

KURJER

Administracja otwarta od godziny 10-ej do 3-ej popoł. i od 5-ej do 7-ej wiecz.



Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 11 do 12 rano i od 4 do 5 wiecz.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Krakowskie-Przedmieście № 60.

Telefon № 2-82.

Prace nadesłane bez wskazania warunków Redakcja zamieszcza bezpłatnie. Rękopisów nie zwraca się.

Cena prenumeraty:

w Lublinie z odnośzeniem do domów: rocznie 5 rb. 20 kop., półrocznie 2 rb. 60 kop., kwartalnie 1 rb. 30 kop., miesięcznie 45 kop., tygodniowo 15 kop.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop., miesięcznie kop. 50.

Zagranicą 8 rb. rocz.

Zm. adr. zamiejscow. 20 k.

Cena Ogłoszeń:

Na 1 stronie wiersz jednospaltowy petitem lub jego miejsce 25 kop., na 3-ej stronie 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop.

Margines środkowy jednorazowo—4 rb., następnym razem 3 rb.

Drobne ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu.

Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Skrzynka pocztowa № 62.

№ 125.

Ważne w sezonie!

„POMOC”

Lub. Tow. popier. drobnego przemysłu

Krakowskie-Przedm. № 53.

Płótno na żagle, oraz żagle gotowe. Przedstawicielstwo fabryki tapet papierowych Franaszka w Warszawie.

Tapety od 10 kop. do 2 rb. 20 kop. za rolkę.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie b. p.

PAULINY KIPMAN

oraz za liczne dowody współczucia w ciężkim strapieniu, jakie nas spotkało, składamy serdeczne Bóg zapłać.

Rodzina.

Pokój Londyński.

W piątek dnia 30 maja o godzinie 12 i pół popołudniu pełnomocnicy Bułgarii, Serbji, Grecji i Czarnogórza—z jednej strony, a Turcji z drugiej, podpisali akt zawarcia pokoju, zredagowany przez przedstawicieli wielkich mocarstw.

Oto tekst traktatu, który w dziejach zostanie pod nazwą Londyńskiego Pokoju, traktatu, który kończy siedmimiesięczną wojnę i zmienia kartę Europy.

Art. I. Od dnia wymiany ratyfikacji niniejszego traktatu nastaje pokój i przyjaźń pomiędzy Jego Cesarską Mością Sultaniem Turcji z jednej strony, a Ich Majestatami sprzymierzonymi Władcami z drugiej, również, jak pomiędzy ich spadkobiercami i następcami, ich państwami i ich poddanymi na wieki wieków.

Art. II. Jego Ces. Mość Sultana odstępuje Ich Majestatom sprzymierzonym Władcom wszystkie terytoria swego Państwa na europejskim kontynencie na zachód od linii pociągniętej od Enos nad morzem Egejskim aż do Midji nad morzem Czarnym, z wyjątkiem Albanji. Właściwa linja granicy od Enos do Midji ustalona zostanie przez specjalnie zamianowane komisje.

Art. III. Jego C. M. Sultana i I. M. sprzymierzeni Władcy oświadczają, że troskę o ustalenie granic Albanji i o wszystkie inne Albanji dotyczące kwestje pozostawiają J. C. M. Niemieckiemu Cesarzowi, J. C. M. Cesarzowi Austrii i Królowi Węgier, panu Prezydentowi Francuskiej Republiki, J. K. M. Królowi Wielkiej Brytanji i Irlandji, J. K. M. Królowi Włoch i Jego Cesarskiej Mości Cesarzowi Wszech Rosji.

Art. IV. J. C. M. Sultana oświadcza, że odstępuje I. M. sprzymierzonym Władcom wyspę Kretę i że na ich rzecz zrzeka się wszystkich praw zwierzchniczych i innych, które do tej wyspy posiadał.

Art. V. JCM. Sultana i I. M. sprzymierzeni Władcy oświadczają, że decyzja o losie wysp tureckich na morzu Egejskim (z wyjątkiem wyspy Krety) i półwyspu Athos pozostawiają JCM. Niemieckiemu Cesarzowi, JCM. Cesarzowi i Królowi Węgier, panu Prezydentowi Francuskiej Republiki, JKM. Królowi Wielkiej Brytanji i Irlandji, JKM. Królowi Włoch i Jego Cesarskiej Mości Cesarzowi Wszechrosji.

Art. VI. JCM. Sultana i I. M. sprzymierzeni Władcy oświadczają, że uregulowanie kwestji finansowych, które wynikają z zakończonej wojny i wyżej wymienionych odstąpień terytorjalnych, pozostawiają zwołać się mającej do Paryża konferencji finansowej, na którą wydelegowali swoich przedstawicieli.

Art. VII. Kwestje dotyczące jeńców wojennych, jurysdykcji, narodowości i handlu będą uregulowane przez specjalne konwencje.

Wojna Turcji z państwami związkowymi jest skończona. Czy jednak półwysp Bałkański w krótkim czasie nie stanie się widownią nowej wojny? Czy nieporozumienia między Bułgarią a Grecją i Serbją nie doprowadzą do rozstrzygnięcia ich z bronią w rękę?

Jedynie Bułgarja zadowolona jest z tekstu pokoju Londyńskiego; wprawdzie nie uzyskała ona dostępu do morza Marmora i musiała oddać Silistrję Rumunji, ale zdobycze osiągnięte mimo wszystkosą olbrzymie, klejnotem tego łupu jest Adrijanopol, strategiczny punkt oparcia w przyszłej walce o Konstantynopol, pierwsza i główna brama lądowa w drodze do cieśnin.

Inne państwa bałkańskie nie są zadowolone; projekt mocarstw nie uwzględnił w dostatecznej mierze ich pretensji i interesów.

Serbję odepchnięto od Adrijatyku, czarnogórców wypędzono ze Skutari, grekom protestuje się posiadanie północnego Epiru i wysp na morzu Egejskim. Co więcej—dyplomacja mocarstw zachęca najwyraźniej Bułgarję do rozszerzenia swoich

terytorjów na ziemie zajęte przez je sprzymierzeńców. Rząd sofijski do ostatnich czasów nie tracił nawet nadziei, że uda mu się odebrać grekom Saloniki; do tej chwili myśli o wyparciu serbów z Macedonji.

To też jedynie pełnomocnicy bułgarscy Danew i Teodorow natychmiast po podpisaniu pokoju opuścili Londyn, zostawiając swojemu losowi sprzymierzeńców, którzy chcą jeszcze wywalczyć od Turcji i Europy odpowiadające ich interesom „protokoły dodatkowe”.

Jeśli im się to nie uda, z tym większą zaciętością rzucą się na szczęśliwszego sąsiada, aby mu wydrzeć część ziem spornych.

Rozumie to Bułgarja i spieszy się z przygotowaniem. Dlatego też na własną rękę przedłużyła rozejm swój z Turcją do 13 czerwca i zawarła z nią umowę osobną, mocą której traktat pokoju londyńskiego ma wejść w życie natychmiast, bez oczekiwania na formalną ratyfikację; to pozwoli bezzwłocznie uwolnić resztę bułgarskich wojsk z pod Czataldży i skierować je na granicę grecką i serbską.

Również przygotowuje się do wojny Serbja. Do Białogrodu pospiesznie wzwani zostali posłowie Serbji z Sofji, z Aten i Wiednia. Pan Spalajkowicz z Sofji ma zdać sprawę o przygotowaniach i planach Bułgarji, p. Boskowicz z Aten o pogotowiu Grecji co do współdziałania z Serbją, p. Jowanowicz z Wiednia o stanowisku i zamiarach Austro-Węgier na wypadek wybuchu wojny.

Stosunek Bułgarji z Grecją jest jeszcze gorszy. Walki grecko-bułgars. dokoła Ponghajonu już przed zerwaniem rokowań przybrały tak gwałtowny charakter, że w Salonikach rannych musiano pomieszczać w domach prywatnych, specjalnie na ten cel przysposobionych, bo w szpitalach zabrakło już miejsca. Venizelos nie chciał podobno do tej pory traktować z delegatami bułgarskimi, którzy zjawili się u niego w Atenach, stoi bowiem na stanowisku, że kwestje dotyczące podziału terytorjów

muszą być rozstrzygnięte na wspólnej konferencji przedstawicieli wszystkich czterech państw; gabinet sofijski sprzeciwia się temu w sposób stanowczy, nie tracąc nadziei, że dojdzie jeszcze do porozumienia z Grecją, straciwszy jednak już po mowie Pasicza nadzieję zgody z Serbią.

Rola mocarstw wobec konfliktu państw bałkańskich przedstawia się zagadkowo. Uchodzi za rzecz pewną, że Rosja nie chce się podjąć wydania wyroku rozjemczego, wzywając strony do zawarcia kompromisu bez jakiegokolwiek interwencji europejskiej. Że Austria i Włochy nie dopomogą do zapobieżenia wojnie, to rzecz jasna; prawdopodobnie zechcą ją wyzyskać do wymuszenia na Grecji i na Serbji aprobaty dla żądań obu państw odnośnie do Albanji i wysp Egiejskich, ażeby pod tym warunkiem dopiero powstrzymać Bułgarię w razie jej zwycięstw. W razie klęski Bułgarii jednak, politycy wiedeńscy i rzymscy zechcą zapewne wszelkimi siłami osłabić zwycięzców. Ostatecznie jest rzeczą zupełnie widoczną, że jakkolwiek obrót wzięłaby ta wojna, ludy bałkańskie wyniosą z niej same tylko klęski. Korzyści z likwidacji—Europa.

WOJNA.

Zjazd Pasicza z Geszowem.

Zapowiedziany zjazd prezesa ministrów serbskich, Pasicza, z prezesem ministrów bułgarskich, Geszowem przyszedł nareszcie do skutku w Caribrodzie. Na zjeździe postanowiono, aby sprawę terytorjów spornych powierzyć konferencji wszystkich 4 prezesów gabinetów 4 królestw bałkańskich.

Wobec tego w kołach dyplomatycznych panuje mniemanie, że sprawę będzie można załatwić na drodze pokojowej.

Natomiast według otrzymanych w Petersburgu wiadomości, zjazd Geszowa z Pasiczem nie zyskał powodzenia. Konferencja była bardzo ożywiona, obaj premierowie bronili swoich poglądów mnóstwem danych, stwierdzających słuszność swych dowodzeń.

Pasicz wskazał na hańbiący charakter możliwego starcia, mówił, że wskutek tego stracona zostanie sympatja trójporozumienia.

Zdaje się, że Pasicz przekonał osobiście Geszowa, ale ten ostatni napotyka na opór ze strony osób stojących blisko dworu.

Obaj premierzy rozjechali się ze sobą nadzieją załatwienia sporu w sposób pokojowy.

Pozostała jeszcze nadzieja, że interwencja posłów rosyjskiego i francuskiego zdoła wpłynąć pokojowo na obie strony.

TADEUSZ BRONICZ

Pan Nowaczyński pluje.

(Szeląg wskazuje Jackowi na automobilowy sztandarek amerykański, zatknięty w czerpaku. Jack, błyskawicznie zrozumiawszy, już podaje Szelągowi sztandarek w futerale).

SZELAĞ (groźnie): Masz pan przed sobą obywatela Stanów Zjednoczonych. Obraziłeś jego ojczyznę. Klękaj! (rozwiązując szybko sztandar) i klęcząc pocałuj sztandar Republiki. (Chwila milczenia. Jack stanął po wojskowemu obok. Szeląg schował browning do kieszeni i w wyciągniętej ręce trzyma rozwinięty gwiazdzisty sztandarek. Pan Pollaczek przez małą chwilę walczy ze sobą, poczym zrobił dwa kroki naprzód i klęknął. Mister Szeląg zniży nieco sztandarek, spojrzął nań. Pan Pollaczek już nie ociągając się, nachyla się i całuje).

Z Dumy Państwowej.

Mowa posła Czcheidzego.

Dopiero nazajutrz pozwolił prezes Dumy Rodzianko opublikować mowę posła Czcheidze, wygłoszoną podczas dyskusji nad preliminarzem budżetowym Synodu; wobec tego podajemy ją in extenso według stenogramu.

„Poprzedni mówca wystąpił w roli krytyka wydziału duchownego, chociaż uczynił to w łagodnej formie, jak przystało przedstawicielowi centrum. Ja występuję dziś w roli dla mnie niezwyklej. (Głosy na prawicy: „Co racja, to racja!“) w roli człowieka, który błędził, żałuje i obecnie chce się wyświadczyć. (Hałas. Prezes Rodzianko: „Proszę być ciszej“).

Dnia 9 maja w kularach naszego z Bożą pomocą parlamentu spotkała mnie grupa naszych włoścjan prawicowców i powinszowała imienin; jeden z nich uściśnął mi dłoń i wyraził życzenie, aby Bóg mi powrócił rozum (Okłaski i śmiech na prawicy) i abym wszedł na drogę prawdy. To zmusiło nie do namysłu i skierowało na drogę religijną, a ponieważ byłem zajęty preliminarzem Synodu, dzięki temu doszedłem do zupełnie nowych i niespodzianych wniosków. Zrozumiałem, iż błędnie i że duchowieństwo prawosławne stoi obecnie na wysokości zadania. Oto bieg moich myśli. Wiemy np., iż szlachta stanowi stan pierwszy w Rosji, lub według określenia Markowa (2) stanowi rozum narodu, przyczem rozum ten wymaga dla siebie 50 milj. dziesięcin najlepszej ziemi. Szlachta, jak widzicie, gotuje się do lepszego życia, wiążąc się z ziemią na naszej planecie. (Markow (2): „Mózg pożąda krwi“. Dzwonek prezesa).

Inaczej rzecz się ma z naszym duchowieństwem. Duchowieństwo—to dusza narodu, ono nas uczy, iż ciało jest znikome, a dusza—wieczna. Rozumie się, że duchowieństwo przychodzi do nas i ułatwia nam nasze ciężkie bytowanie. A ciężkie jest ono dlatego, iż ciało, jak poucza nas kler, kusi nas. Jeden z nas lubi wypić i zjeść, drugi chciałby mieć dom, trzeci—samochód, inny—ziemię, a jeszcze inny—pieniądze. W chwili takiego kuszenia przychodzi duchowny, aby uleczyć duszę i strzedz od upadku i, (Głos na prawicy: „Tekst źle cytujesz“) pamiętając, że wiara bez uczynków martwa jest, daje nam przykład życia wiodącego do raj.

Chrystus mówi np.: „Łacniej wielbił przejdzie przez ucho igielne, niż bogacz dostanie się do Królestwa Niebieskiego“, a Apostoł mówi: „Wszyscy wierni byli razem i wszystko mieli wspólne“. „Wielkie wynagrodzenie poniża otrzymujących je“ — pouczał nas dzisiaj o. Ostroumow. Otóż w imię tych zasad otrzymuje metropolita moskiewski—6000 rb. pensji, 8000 strawnych, od klasztoru w Czudowie — 6000 rb., od Ławry w Troice-Sergiewsku 12000 rb., od kaplicy Iwerskiej—45,000 rb., a ogółem

82,000 rb. Metropolita kijowski otrzymuje — pensji 5,000 rb., strawnych 4000 rb., z domu archijerejskiego 10000 rb., od Ławry Peczerskiej 60,000 rb., razem 84,000 rb. (Markow (2) z miejsca: „A Czcheidze?“). Metropolita petersburski — pensja 5000, strawnych 4000, od Newskiej Ławry 250,000, razem 259,000 rb. Gorzej rzecz się ma z arcybiskupami, naprz. kazańskim, włodzimierskim, którzy otrzymują po 10,000 rb. i z Władimirem Karłowiczem, który dostaje wszystkiego 18000 rb. na rok.

Dalej uczy św. Jan Złotousty, iż „dobra moje od szatana są“. W imię tej zasady 245 cerkwi prawosławnych posiada od 250 do 500 dziesięcin, 50 manasterów od 500 i wyżej, 14 manasterów od 1000 do 1500 i t. d., a wartość tych gruntów wynosi 116,000,000 rb., a dochód z nich od 3 do 4 milionów.

Ponieważ istnieje własność prywatna, istnieją i sądy, i procesy, i kłótnie, i wojny, i powstania, i grzechy, i niesprawiedliwość, i zaborstwa. Skąd te plagi? Wyłącznie z własności. „A więc bracie, strzeż się władać, a w każdym razie nie kochaj posiadanej rzeczy“—uczył św. Klemens. W tym miejscu jestem w zakłopotaniu, gdyż nie wiem, czy wstrzymują się od miłowania swych gruntów powyższe manastery“.

„Sw. Serafim z Sarowa pouczał: „Zbierajcie łaski Sw. Ducha w imię Chrystusa i cnót, a handlujcie (głos na prawicy: „to bluźnierstwo“), temi z pośród nich, które dają większy zysk duchowy“. Widocznie w myśl tej zasady przed 10 laty w Petersburgu manasterzy posiadały 226 placów i składów, w Kijowie—114 itd. Płoce te dają solidną rentę. Dodajcie do nich zajazdy, hotele, pokoje umeblowane, należące do manasterów, przypomnijcie sobie, iż wiele z nich zaprowadziło u siebie przykładowe gospodarstwo kapitalistyczne, a przekonacie się, że św. Serafim znalazł godnych naśladowców.

„Nie kładźcie za pasy swoje złota, ani srebra, ani miedzi“ — pouczał Zbawiciel uczniów. W istocie żaden z naszych duchownych groszaka nawet za pazuchę nie kładzie, lecz wprost do banku. (Śmiech). Aby mnie nikt nie podejrzewał o stronność, przytoczę przykłady. 116 manasterów w 60-tych latach miało depozytów wieczystych—700,000 rubli, a już w 1889 r. — 8,200,000 rubli. Kapitały Ławry Aleksandro-Newskiej sięgają—300,000 rubli itd. Na podatek od dochów z kapitałów w 1902 r. manasterzy wypłaciły 142,402 ruble, a więc dochód roczny wynosi z nich 2,848,890 rubli. Aby mieć taki dochód, trzeba posiadać — setki milionów (Sinadino z miejsca: „50 lub 60 milionów rubli“). A więc nie troszczcie się i nie mówcie, co będziemy jedli, albo pili, o to troszczą się poganie. Ojczej nasz na niebiesiech wie, co nam potrzeba“.

„Ufając w to, duchowieństwo prawosławne w 1902 r. zebrało 2,541,225 z noworodków, przeszło 3 miliony z umarłych, przeszło 4 milj. z obłubieńców. Wykonywując zasadę: „Ptaki niebieskie nie sieją, ani żną, a żyją“. (P. Aleksiejew z miejsca: „Dość bluźnić“). Głosy na

soko, wyniósł go szybko do drzwi i tam wyrzucił, zdaje się, kopnąwszy nawet w zad. Jack ciebuto zamyka za nim drzwi. Słychać jeno stukot padającego na podłogę neo-klasyka).

* * *

Prawda, jakie to smaczne, estetyczne, przedewszystkim zaś jakie miłe dla polskiego czytelnika!

Nie dziwię się zupełnie, iż publiczność zebrana na premierze „Nowych Aten“, po scenie tej, w dowód swego dla autora uznania, poczęła gwizdać.

Przypuszczam, iż gdyby naprzykład na scenie paryskiej francuz zmuszonym został do ucałowania obcego sztandaru, to publiczność jeszcze lepiej zareagować by na to potrafiła i odmiennym stał by się stosunek opinji francuskiej do autora takiej sztuki, niż naszej do pana Adolfa Neuwert-Nowaczyńskiego.

K O N I E C.

Wydawnictwa własne:

Gebethner i Wolff w Lublinie

Krakowskie-Przedmieście 36. Telefon № 209.

BIELSKA.

Separatka—powieść

z przedmową Zapolskiej — rb. 1.50.

WIERZBIŃSKI.

Pieśń Marcina Wilczka—pow. 1.50.

OLECHOWSKI.

Dzieje mężczyzny—pow. 1.80.

WULFF.

Żywienie krów dojnych—1.

prawy: „Przerwać bluźnierstwa“), duchowieństwo prawosławne zebrało ze skarbonki i tac — 6,247,692 ruble. (Głosy na prawicy: „my wyjdziemy, jeżeli... Hałas na prawicy. Głosy na lewicy: „Prawda kluje w oczy“). Prezes: „Proszę nie krzyżeć!“ P. Czcheidze ciągnął dalej: „Chorych — leczcie, trędowatych — oczyszczajcie“. (Głos na prawicy: „to bluźnierstwo“, Aleksiejew z miejsca: „Zostawcie nasze świętości, my nikogo nie obrażamy“, głos na prawicy: wypędzić go precz!“).

Prezes p. Rodzianko: „Panie Czcheidze, proszę nie używać cytat z Ewangelji, jako dowodów i nie wypowiadać niejasnych oskarżeń całego duchowieństwa. (Głos na prawicy: „precz z nim! czy on przestanie z nas szydzić, niech cytuję cyfry, a nie Ewangelję. to szyderstwo, to bluźnierstwo“). P. Tomaszewicz z miejsca: „Ewangelja, to nasza wiara, a pan bluźnisz!“).

P. Czcheidze: „Prosiłbym, aby mię wysłuchano“...

P. Rodzianko: „Proszę stosować się do moich wskazówek, inaczej pozbawię pana głosu“.

P. Czcheidze: „Prosiłbym“... (Hałas i krzyk na prawicy: „Nie życzymy sobie — precz!“).

P. Czcheidze: „Pan prezes daje mi wskazówkę, inaczej grozi mi pozbawieniem głosu; proszę, aby prezes uczynił te wskazówki tak, aby słyszeli je wszyscy“. (Głos na prawicy: „precz, dosyć“, hałas; głos na lewicy: „czy nie możnaby ukrócić Aleksiejewa“).

P. Rodzianko: „Proszę nie wskazywać prezesowi, co ma czynić, a prawicę proszę o przerwanie hałasu“.

(P. Wiszniewskij z miejsca: „Komentować Ewangelji tutaj nie wolno“).

P. Rodzianko: Panie Wiszniewskij, proszę z miejsca nie przemawiać, a pana, panie Czcheidze, proszę o bardziej umiarkowany ton i zastosowanie się do moich wskazówek, inaczej pozbawię pana głosu. Proszę mówić dalej. (P. Zamysłowski z miejsca: „precz z nim, co to za skandal!“; głosy na lewicy: prosimy, prosimy!“). Prosiłbym dać panu Czcheidze możność dokończenia mowy, (Głos na prawicy: „Tutaj nie miejsce na komentowanie Ewangelji, — to naigrywanie się“).

P. Czcheidze: „Wy się naigrywacie, a nie my“...

P. Rodzianko: „Przywołuję pana, panie Czcheidze do porządku. Proszę z trybuny nie replikować.“ (Hałas. P. Zamysłowski z miejsc: „To skandal i szyderstwo!“).

P. Czcheidze: „Hekolwiek zwracamy uwagę... (głos na prawicy: „precz!“). Proszę mię wysłuchać (głos na prawicy: nie życzymy sobie“) spokojnie. A więc na cóż idą fundusze, te miliony, któremi rozporządza duchowieństwo (hałas na prawicy). W roku 1902 z tych funduszy duchowieństwo utrzymywało: 248 szpitali na 2,824 chorych — to w całej Rosji — i 1,027 przytułków na 12,762 osoby; oto, jak spełniane jest przykazanie: „chorych leczcie...“ (Głosy na prawicy: zostaw pan Ewangelję“ hałas).

P. Rodzianko: „Wobec niezastosowania się przez pana do moich wskazówek, pozbawiam pana głosu“.

P. Czcheidze: „Protestuję przeciw waszemu gwałtowi!“ (Hałas na prawicy i oklaski na lewicy). Dalszy ciąg posiedzenia podaliśmy poprzednio.

Przegląd prasy.

Jednomyslni.

Z powodu mowy, wygłoszonej przez dr. Leo w parlamencie wiedeńskim „Słowo“ jest niezmiernie zatroszczone. Stwierdza ono, że mowa miała charakter programowy i obliczona jest na rozgłos daleko poza Austrię.

„Najsilniejszym echem odbija się naturalnie w Petersburgu, ponieważ główna część oświadczeń prezesa Koła polskiego dotyczy stosunku Austrii do Rosji i określa stanowisko polskie wobec możliwej wojny między dwoma mocarstwami podziałowemi“.

To właśnie najwięcej niepokoi organ realistów z następujących powodów:

„Mówiąc o ewentualności wojny, i traktując kwestję polską na gruncie międzynarodowym, p. Leo używa takich wyrażen, któ-

re mogą dać powód do wniosków, że prezes Koła polskiego w Wiedniu przemawia, nie tylko w imieniu Polaków, znajdujących się pod berłem austriackim, ale i całego naszego narodu. Nie możemy ukryć obaw, że takie stawianie kwestji może pociągnąć za sobą zupełnie niepożądane konsekwencje“.

„Słowo“ czuje się w obowiązku najenergiczniej zaprotestować przeciwko wytwarzaniu jednolitej i solidarnej polityki narodowej w różnych dzielnicach Polski.

„To wszystko, co dr. Leo powiedział w swojej mowie, albo co dał do zrozumienia o solidarności ogólnej polskiej polityki narodowej ze stanowiskiem Galicji, było, niech nam to wolno będzie powiedzieć, szczytem politycznej nierozwagi. Odpowiedzialny kierownik Koła polskiego w parlamencie austriackim powinien był zrozumieć, że jego nieostrożne słowa rodakom jego w innej dzielnicy utrudnić mogą niestychanie tę legalną walkę, jaką staczać muszą w najcięższych warunkach politycznych w obronie bytu narodowego“.

Te obawy o stratę obecnego, prawdopodobnie niezmiernie dogodnego terenu walki, rokującego świetne rezultaty, uczuwa nie tylko nieodznaczające się zbytnią odwagą „Słowo“.

Nazajutrz wywody organu realistów powtórzył „Kurjer Poranny“. Pisz on:

„Mowa prezesa Koła Polskiego w Wiedniu p. Juljusza Leo w sprawie polityki zagranicznej monarchji austro-węgierskiej będzie oczywiście skwapliwie wyszukiwana przez całą polakożerczą prasę rosyjską“.

„Nie powinni do tego dopuścić, pisze „Kurjer Poranny“ ucziwi publicyści rosyjscy. Tu „Kurjer“ wylicza, co ci publicyści „powinni zrobić“. Otóż między innymi:

„Powinni stwierdzić, że pan Leo mówił jedynie i wyłącznie o nastroju polaków galicyjskich i że nie miał żadnego pełnomocnictwa, żadnej kompetencji do mówienia w imieniu reszty społeczeństwa polskiego“.

Ani „Kurjer Poranny“, ani partja polityki realnej, ani Koło polskie w Petersburgu, jak to stwierdziło też „Słowo“, ani inne „miarodajne“ czynniki żadnego pełnomocnictwa mu nie dawały.

Te jednak argumenty, biaduje „Kurjer Poranny“, nie przekonują „Nowoje Wremia“.

„Panowie z „Nowego Wremia“ będą to rozumieli tak, jak im będzie z tym najwygodniej. To też formy mowy pana Leo niewątpliwie z tego właśnie względu za fortuną z punktu widzenia ogólnych polskich interesów żadną miarą uznać nie można“.

Na tym kończy „Kurjer Poranny“ swe wywody, zapożyczone ze „Słowa“.

Z ZIEM POLSKICH.

Repertuar Teatru Polskiego w Warszawie.

— Wtorek — „Damy i Huzary“.

— Środa — „Nowe Ateny“.

— Czwartek — „Damy i Huzary“.

— Piątek — „Krakowiaczy i Górale“.

— Sobota — „Lilje“, premjera.

Wycieczka. Sekcja elementarna przy Polskim Związku Nauczycielskim organizuje wycieczkę dla nauczycieli ludowych po kraju. Marszruta podróży obejmuje: Puławę, Nałęczów, Sandomierz, ziemię Kielecką i t. d. Wyjazd z Warszawy d. 23 b. m.

Odnawianie zamku. W roku bież. ulec ma gruntownej odnowie zewnętrznej zamek królewski w Warszawie. Roboty rozpoczęto już od strony arkad Nowego Zjazdu poniżej balustrady ogrodu wiodącego do pałacyku ks. Józefa Poniatowskiego.

Echa z więzienia. Wskutek próby hr. Ronikiera o zbadanie jego stanu zdrowia, komisja lekarska doszła do wniosku, iż stan chorego jest istotnie niepomyślny.

Hr. Ronikier przebywa w III-im oddziale, w celi pojedynczej, która prócz zwykłego zamku, zaopatrzona jest w specjalną kłódkę; klucz od tej kłódki znajduje się w kancelarji więziennej.

Podobne zarządzenie stosowane jest również wobec ordynata Bispinga, który przebywa w IV oddziale. O ile więźniowie ci chcą wyjść na kurytarz, zawiadamiają o tym dyżurnego strażnika, ten zaś otwiera celę w obecności pomocnika naczelnika więzienia.

Azet armji austriackiej.

Niestychana sprawa działalności szpiegowskiej pułkownika Redla — którą cesarz Franciszek Józef nazwał największym skandalem swego panowania — omawiana jest naturalnie, szeroko w prasie wiedeńskiej, przynoszącej ciągle szczegóły.

„Neue freie Presse“ na podstawie informacji, jakie zdołała zebrać, donosi, że zbrodnica działalność Redla szła w czterech kierunkach: Wydawał obcemu państwu kopje ważnych aktów i planów technicznych i organizacyjnych, instrukcje, dotyczące przewozu wojska. Ostrzegał osoby podejrzane o szpiegostwo przeciw Austrii. Wydawał nazwiska osób, które szpiegowali w Rosji na rzecz Austrii. Wreszcie udaremniał śledztwo przeciw rozmaitym szpiegom, informując fałszywie władze, gdyż jak wiadomo, Redl prawie we wszystkich procesach o szpiegostwo czynny był jako biegły. Denuncjacja, która spowodowała śledztwo przeciw Redlowi, pochodziła od zdradzonego przez niego szpiega.

Śledztwo ustaliło, że Redl otrzymywał liczne depeze szyfrowane. Urząd telegraficzny doręczał mu te depeze, gdyż sądzono, że są to depeze służbowe. Obecnie okazało się, że do Redla nie wysyłano służbowych depez szyfrowanych. Dalej okazuje się, że Redl zdradzał nie tylko tajemnice służbowe austriackie, ale także niemieckie, odnoszące się do stosunku traktatowego i ewentualnej kooperacji obu armji. Redl znał niektóre tajemnice wojskowe niemieckie, gdyż był w Berlinie w charakterze służbowym i konferował nawet z szefem sztabu generalnego niemieckiego, Moltkem. W Niemczech zauważono kilkakrotnie, że ważne zarządzenia wojskowe, odnoszące się np. do dyslokacji wojska, natychmiast były znane w państwie, na którego rzecz Redl pracował.

Redl był znany osobiście cesarzowi Franciszkowi-Józefowi, który go nieraz przyjmował na audjencjach. Zapraszano go też kilkakrotnie na konferencje, w których uczestniczyli najwyżsi wojskowi.

„Bohemia“ dowiaduje się od oficerów, że obok zwłok Redla znaleziono ubranie cywilne. Przypuszczają, że chciał w ubraniu cywilnym uciec z hotelu. Oficerowie, którzy stali przed hotelem na ulicy, zauważyli, że Redl wyglądał przez okno. Widocznie Redl popełnił samobójstwo dopiero wtedy, kiedy się przekonał, że oficerowie patrolują przed hotelem i że nie będzie się mógł ratować ucieczką.

„Narodni Listy“ notują wiadomość, że Redl, który miał do czynienia z oficerami zagranicznymi, informującymi Austrię o zarządzeniach wojskowych swego państwa, „wyspał“ był tych oficerów przed ich władzą. Oficerowie ci zostali, naturalnie, ciężko ukarani, jeden zaś z nich popełnił samobójstwo.

W sferach wojskowych widać tendencję do zmniejszenia doniosłości przestępstw Redla. Organ urzędowy ministra wojny, „Militärische Rundschau“, który pierwszy opublikował kilka dni temu jasną wiadomość o działalności Redla, pisze teraz: „Sprawa Redla wywołała szereg awanturniczych pogłosek, których w chwili obecnej nie można wcale skontrolować. Zastrzegamy jednak sobie, że przedstawimy stan rzeczy, który zredukuję różne publikacje do właściwej miary. Wiadomość jednego z dzienników, jakoby Redl zdradził plany mobilizacyjne i dyslokacyjne państwa niemieckiego wymaga już natychmiastowego sprostowania, bo żaden oficer wogóle nie jest w możności tajemnic wojskowych państwa zagranicznego zdradzać (?)“.

Śledztwo wykazało podobno, że Redl nie miał żadnych współników — którzy mu zresztą nie byli potrzebni. Podczas rewizji w mieszkaniu Redla w Pradze znaleziono dokumenty, stwierdzające jaknajdokładniej jego działalność: Redl prowadził formalną registraturę. Zdaje się, że czuł się zupełnie pewny i nie przypuszczał, żeby go, ze względu na wysokie stanowisko, podejrzewać mogli o szpiegostwo.

Gdy Redl objął stanowisko w Pradze, zażądał, aby plany mobilizacyjne złożone zostały w jego biurze — co też skuteczniono. Dla bezpieczeństwa postawiono przed jego biurem posterunek wojskowy.

Z powodu sprawy Redla mają być przeprowadzone reformy w organizacji sztabu głównego.

OLECHOWSKI.
Dzieje meczyny-pow. 1.80.
WULFF.

BIELSKA.
Separatka — powieść
z przedmową Zapolskiej — rb. 1.50.
WIERZBIŃSKI.
Żywienie krów dojnych — 1.
Pieśń Marcina Wilczka — pow. 1.50.

Wydawnictwa
Własne:

Gebethner i Wolff w Lublinie
Krakowskie-Przedmieście 36. Telefon № 209.

Z Lublina i ziemi Lubelskiej.

Kolonja lecznicza dla dzieci. Zarząd szpitala dla dzieci, jak to już poprzednio wzmiankowaliśmy, zmuszony do rozszerzenia działalności szpitala wskutek coraz częstszego braku miejsca dla chorych, nabył niewielką posiadłość, gdzie niebawem otworzy kolonję leczniczą dla swych pacjentów.

Kolonja ta stanowi część dużego majątku — Krępiec; odległość od Lublina wynosi 11 wiorst dobrej drogi (szosa Zamojska) kolonja składa się z 22 mórg ziemi, w czem 6 mórg zajmuje młody las. — Zabudowanie mieszkalne: dom murowany i drewniany, liczące 16 pokoi. Perłą kolonji jest las położony wysoko i posiadający wszelkie warunki, potrzebne dla uzdrowiska. W środku tego lasu stania może z czasem za sprawą ludzi dobrej woli, którzy środków na ten cel dostarczą, prawdziwe sanatorium dla dzieci, — na razie na użytek dzieci oddany będzie położony niedaleko lasu mniejszy domek (6 pokoi). Większych nakładów szpital czynić obecnie nie może, środki bowiem jakimi rozporządzał, (kapitał rezerwowany) pokryły ledwie trzecią część szacunku kolonji, 5 tysięcy rubli uzyskano z ofiar kilku najbliższych szpitali stojących jednostek, resztę zaś (6000) pokryła pożyczka bankowa, od której odsetki obciążają budżet szpitala.

Zagospodarowanie więc kolonji nie będzie wolne od trudności i kłopotów finansowych. — Pomimo licznych potrzeb i ciężarów, jakimi obciążone jest społeczeństwo nasze, widzimy coraz nowe placówki, dobru bliźniemu poświęcane; więc i kolonja szpitala, mająca na celu utrwalanie wyników leczenia szpitalnego i przywracanie społeczeństwu zdrowych osobników spośród zagrożonych chorobą dzieci, nie zginie chyba, lecz przy poparciu ogółu rozwinie się szbko w pożądanym kierunku.

Z T-wa Krajoznawczego. W niedzielę dn. 8 czerwca Oddział Lub. organizuje wycieczkę do Krupęgo i Chełma. Wyjazd koleją o g. 6 m. 38 rano, powrót tegoż dnia o godz. 12 m. 10 w nocy. Zapisy i składki przyjmuje Oddział (Nieciosa 16 m. 3) w dniu 3, 4, 5, czerwca od 6—7 popoł. Składki wynoszą dla młodzieży 2 rub. 26 kop., dla członków 2 rub. 50 kop., dla niez członków 2 rub. 75 kop.

Osobiste. Stanisław Kozłowski, literat z Warszawy, autor „Jeńca Napoleona“ bawi w Lublinie.

Ofiary. Zamiast kwiatów na grób b. p. Pauliny Kipman; złożyli na korzyść żydowskiej ochronki i Domu starców: pp. S. Bromberg rb. 5, M. Weisberg rb. 5, Bracia Friedman rb. 3, H. Neu rb. 3, B. Goldwagowa rb. 3, L. Cukier rb. 3, B. Głowiński rb. 3, E. Haber rb. 3, dr. Zajdenman rb. 2, B. Goldkrautowa rb. 2, W. Schönbrun rb. 2, Dr. Tenenbaum rb. 1,50, B. Meyersohn rb. 1, H. Rechtsaft rb. 1, M. Oppenheim J. Kacelenbogen rb. 1, A. Szapiro rb. 1, B. Hartzam rb. 1, J. Abramski, rb. 1, Dr. Cynberg rb. 1, W. Mandelkan rb. 1, N. Szyff rb. 1, J. Turkietam rb. 1, A. Kautor rb. 1, L. Lidzki rb. 2, Dr. Arnsztein rb. 2, Ehrlich i Słobodkien rb. 3, O. Szaldberg rb. 5. Razem rb. 59 kop. 50.

— Tow. Cyklistów w Lublinie składa na „Światło“ rb. 20.

Z Komitetu niesienia pomocy pogorzalcem w Beżycach. W dalszym ciągu wpłynęło do kasy Komitetu niesienia pomocy pogorzalcem w Beżycach, od następujących osób: pp. W. Kardasiewicza rub. 3, Stan. Sliwińskiego rub. 10, Edwarda Kołaczewskiego rub. 10, Małki Rosenblatt rb. 15, Henryka Gerlicza rb. 25, księdza Ziółkowskiego, zebrane rb. 9, Juljusza Vettera rub. 25, Jana Rohlanda rub. 10, Mowszy Blüchera rb. 15, dochód z koncertu w sali Re-sursy Kupieckiej rb. 213 k, 20.

Razem rb. 335 kop. 25

Podano poprzednio . . . „ 1199 „ 50

Wpłynęło dotychczas rb. 1534 kop. 75

Nadto na ręce dyrektora J. Kipmana nadesłane z Moskwy od Komitetu niesienia pomocy pogorzalcem rb. 500 do rozdania pomiędzy najbiedniejszych pogorzalców.

(x) Z miasta. Z polecenia policmajstra ulice mają być skrapiane wodą od godziny 6 rano do 8 wieczór, co dwie godziny.

Z Bychawy. Bychawskie Towarzystwo „Samarytanin“ urządza w nadchodzącą niedzielę wieczór muzykalno-wokalny ze współudziałem sił Lubelskiego Tow. Muzycznego „Harmonja“.

Zajście na granicy. Na pogranicznej strażnicy Głuchy w pow. biłgorajskim raniony został przez nieznanego sprawcę dnia 30 ub. m. żołnierz Chomenko. Wystrzał dany był ze strony austriackiej.

Tolerancja religijna na Chełmszczyźnie. Synod prawosławny zawiadomił ministerstwo spraw wewnętrznych, że „choćby przechodzenie z wyznania prawosławnego na katolickie na Chełmszczyźnie ustało, jednak tamtejsze duchowieństwo prawosławne spodziewa się wznowienia „propagandy“ katolickiej, zwłaszcza ze strony duchowieństwa katolickiego i unickiego z Galicji, gdzie biskup Bandurski już zorganizował odpowiednią akcję. Z tego powodu należy, by władze administracyjne zwróciły baczną uwagę na działalność kleru katolickiego w powiatach pogranicznych z Austrią“.

(x) Dla stróżów nocnych. Ciężką i odpowiedzialną jest praca stróżów nocnych. Od sumiennego jej spełnienia zależy spokój i bezpieczeństwo mieszkańców. Z tych względów należy pomyśleć o doli tych pracowników, którzy za swą pracę zarabiają bardzo mało, bo od 3—10 rub. miesięcznie. Z tego też wynika, że zajęcie swoje traktują lekceważąco, jako dodatek i nie dbają o niego.

(x) Kradzieże na targu. Okoliczni włosejanie uskarżają się, iż na targach za magistratem i żelaznym mostem grasują złodzieje, którzy kradną prowianty z wozów. Sądzymy, że należałoby wzmocnić dozór nad targami, aby ochronić włosejanie od kradzieży.

(x) Zawalenie się sufitu. We wsi Tatary, w murowanym domu Smagiechy oberwał się sufit nad mieszkaniem Antoniego Maściakiewicza, spadając na żonę jego i dwumiesięczne dziecko, przygniół je deskami, nie wyrządzając poważniejszych ran. Policja oddała Smagiechę pod sąd.

TELEGRAMY.

ARESztOWANIE GIENERAŁA.

Białogród 3 czerwca. Wczoraj aresztowano tutaj generała Stepanowicza, który dowodził wojskiem serbskim pod Adrianopolem. Aresztowanie nastąpiło podobno za sprawą stronictwa wojennego, generał bowiem jest przeciwnikiem wojny z Bułgarią i miał ostro skrytykować politykę rządu w tej sprawie. Aresztowanie popularnego wodza wywołało tutaj wrażenie ogromne.

PROJEKT HARTWIGA.

Wiedeń 3 czerwca. Z Białogrodu donoszą do „Südslawische Correspondenz“, że tamtejsze koła polityczne uważają za możliwe dojście do porozumienia z Bułgarią na podstawie nowego projektu, opracowanego przez posła rosyjskiego w Białogrodzie, Hartwiga. Projekt ten przemawia za zreorganizowaniem Związku bałkańskiego na nowych podstawach.

KONFERENCJA FINANSOWA.

Paryż 3 czerwca. Międzynarodowa konferencja finansowa w sprawach bałkańskich ma być otwarta jutro. Nikt już nie kwestjonuje prawa państw bałkańskich do współudziału w jej obradach.

Uznane za najlepsze **M-c Cormicka**

Kosiarki, Żniwiarki, Żniwiarko-wiązanki, części zapasowe do tychże.

GRABIARKI „**TYGRYSIĄTKO**“ i t. p. POSIADA NA SKŁADZIE.

Lubelskie Biuro Handlowe

właściciele: T. Kujawski M. Milewski i Szwentner

w Lublinie. Oddziały w Radomiu i Kraśniku. Agencja w Opatowie.

Polski Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Żelaznego w Lublinie.

POLECA PP. pracodawcom uzdolnionych: Mechaników, Montierów, Slusarzy, Tokarzy, Kotlarzy miedzianych i żelaznych, Kowali wszelkich fachowców przemysłu metalowego, a także Stolarzy i Modelarzy.

Biuro, Lublin, ul. Zamojska 35.

W. D. Morawski

Technik Leśny Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego

(wychowaniec Instytutu Agronomiczno-Leśnego w Puławach, b. nadleśny lasów rządowych, b. technik lasów ordynacji Zamojskiej).

Lublin, ul. Czechowska № 20 m. 7.

Pożądani są spółnicy do zawiązującej się kooperatywy dla handlu drzewem. 1980

Lubelski Lombard miejski

niniejszym zawiadamia, że dn. 20 Czerwca 1913 roku n. s. odbędzie się licytacja o godzinie 12 w południe, w lokalu lombardowym (stary trybunał), niewykupionych zastawów, oznaczonych następującymi № №: 15787, 16367, 17012, 17062, 17356, 17673, 17977, 18255, 18622, 19129, 19212, 19541, 19568, 19753, 19798, 20284, 20693, 21027, 21121, 21182, 21191, 21194, 21250, 21295, 21304, 21341, 21426, 21444, 21505, 21515, 21609, 21610, 21613, 21660, 21661, 21692, 21786, 21892, 21893, 21952, 22066, 22088, 22105, 22171, 22175, 22198.

Jest do wynajęcia

na Lubartowskiej № 675/70

Murowane

pomieszczenie na fabrykę

z mieszkaniem, z wszelkimi wygodami

Długość pomieszczenia fabryki 40 łokci, szerokości 20 łokci.

Wiadomość u stróża.

2041

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE W WARSZAWIE: Warszawskie Biuro Ogłoszeń Ungra, Wierzbowa 8.—Dom Handlowy L. i E. Metz & C-o, ul. Marszałkowska № 130 (róg Moniuszki, pierwsze piętro) — Biuro Ogłoszeń Buchweitz, ul. Marszałkowska № 120